

## Listy do redakcji

### W ODPOWIEDZI NA ARTYKUŁ „JAK PISAĆ RECENZJE Z KSIĄŻEK O CENZURZE PRUSKIEJ W WIELKOPOLSCE?”

Czy autor powinien pisać recenzję z własnej pracy? Wydawać by się mogło, że odpowiedź na tak postawione pytanie jest oczywista. Jednak nie dla Grzegorza Kucharczyka. W odpowiedzi na omówienie swojej monografii *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815-1914* (Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001)<sup>1</sup> przedstawił bowiem gotową receptę *Jak pisać recenzje z książek o cenzurze pruskiej w Wielkopolsce?*.<sup>2</sup> Skłonność Grzegorza Kucharczyka do wyręczenia recenzentów dała się już zresztą zauważyć w zakończeniu wspomnianej monografii, gdzie czytamy:

„Zaprezentowane w tej pracy nie tylko uwarunkowań prawno-organizacyjnych funkcjonowania cenzury pruskiej w Wielkopolsce, ale nade wszystko przedstawienie jej funkcjonowania w kontekście ważnych dla stosunków polsko-ruskich kwestii, **pozwala na odkrycie nowych aspektów historii Wielkopolski** pozostającej pod pruskimi rządami.

**Bez zbadania** funkcjonowania pruskiej cenzury **nie wiedzielibyśmy tak wiele** o dostrzeganej przez Prusaków potędze polskiego słowa drukowanego. To właśnie **przy okazji analizy** tego problemu **z całą ostrością ujawniło się** przekonanie pruskich decydentów cenzuralnych (mające swoje odzwierciedlenie w praktyce), że »zmaganie narodowości« odbywa się także na płaszczyźnie literatury i historii (...). To **był – jak dotąd – mało znany aspekt** historii panowania pruskiego w Wielkopolsce.

**Podobnie jak inny wniosek** płynący z **naszych badań**, a stwierdzający odzwierciedlony w pruskiej praktyce cenzuralnej niepokój władz pruskich (widoczny szczególnie od II połowy XIX wieku) z faktu tworzenia się nowoczesnego narodu polskiego w XIX wieku”. [monografia, s. 528,<sup>3</sup> podkreślenia – M.R.]

Dalej autor określa własne wnioski jako **ważne**, ograniczenia i bariery cenzury pruskiej uznaje za **wyczerpująco** przez siebie omówione oraz wymienia liczne **pożytki** płynące z własnych badań [monografia, s. 529-531].

Tłumaczy to do pewnego stopnia (co nie znaczy – usprawiedliwia) gwałtowność reakcji Grzegorza Kucharczyka na moją recenzję, w której nie skorzystałem z zaproponowanego wzorca.

Nie zamierzam z oczywistych względów odnosić się do ewidentnych insynuacji („duży brak wiedzy historycznej na poziomie szkolnym”), „reklamarskie zabiegi mojego Szanownego Adwersarza”, rzekoma różnica światopoglądowa między autorem a recenzentem) ani też odpowiadać na gołosłowne przytyki do mojej pracy doktorskiej.

<sup>1</sup> Marek Rajch, *Jak pisać o cenzurze pruskiej w Wielkopolsce?*, „Przegląd Zachodni” 2002/3, s. 173-183.

<sup>2</sup> Grzegorz Kucharczyk, *Jak pisać recenzje z książek o cenzurze pruskiej w Wielkopolsce*, „Przegląd Zachodni” 2003/2, s. 234-240.

<sup>3</sup> W ten sposób lokalizuję cytaty z monografii G. Kucharczyka. Cytaty z mojej recenzji i artykułu polemicznego G. Kucharczyka oznaczam nazwiskami autorów, podając numery stron.

G. Kucharczyk, koncentrując się na dyskredytowaniu osoby recenzenta, nie podejmuje w swoim artykule rzeczowej dyskusji. Jego pozornie merytoryczna argumentacja podporządkowana jest bowiem całkowicie preparowaniu wizerunku recenzenta na użytek polemiki, co zresztą bardzo często obraca się przeciwko niemu. Oto kilka najbardziej znamienych przykładów.

1. W monografii G. Kucharczyka czytamy:

„Jeśli więc władze pruskie chciały osiągnąć »konsolidację świadomości politycznej« swoich obywateli, musiałyby u progu XX wieku dysponować politycznym i organizacyjnym instrumentarium państwa nie o charakterze demokracji parlamentarnej (czyli II Rzeszy w ostatnich latach swego istnienia), ale o charakterze zgoła totalitarnym. Tym jednak nie było państwo (a właściwie: państwa) rządzone tuż przed wybuchem I wojny światowej przez Hohenzollernów”. [monografia, s. 275-276]

W innym miejscu autor zapytuje, „jakie szanse miała pruska cenzura, by zapobiec temu, aby tzw. przeciętny Polak w Wielkopolsce u progu XX wieku nie pamiętał, że »jego znakiem jest orzeł biały«, a narodowymi barwami o wiele bardziej koloru biały i czerwony, a nie biały i czarny (barwy pruskie)” [monografia, s. 324]. Na to – jak sam pisze – „czysto retoryczne pytanie” udziela następującej odpowiedzi:

„(...) cenzura pruska musiałaby doprowadzić do całkowitej zmiany mentalności Polaków w Wielkopolsce. Praca nad zmianą mentalności społeczeństwa stać się miała dopiero w XX wieku specjalnością państw totalitarnych i ich cenzury. Takim jednak państwem nie była u progu tego stulecia II Rzesza, taką też nie była cenzura pruska – ograniczona w swoim działaniu wspomnianymi już barierami prawno-organizacyjnymi”. [monografia, s. 324]

Natomiast w zakończeniu swojej pracy G. Kucharczyk pisze:

„XIX-wieczna cenzura pruska nie była zdolna (choć bardzo chciała) spełnić oczekiwań swoich zwierzchników odnośnie do skutecznego zwalczania »polskiej agitacji«, a co dopiero kusić się o germanizowanie kogokolwiek za pomocą cenzury! Na to trzeba było być inną cenzurą, w innym – totalitarnym państwie i korzystać z całej mocy aparatu totalitarnego państwa. Taką cenzurą nie była jednak pruska cenzura w Wielkopolsce i takim państwem – aż do końca swego istnienia – nie były Prusy rządzone przez Hohenzollernów”. [monografia, s. 530]

W swojej recenzji zakwestionowałem powyższy tok rozumowania jako próbę złagodzenia zasłużenie negatywnego wizerunku, czy wręcz usprawiedliwienia cenzury pruskiej. Oddalając ten zarzut, G. Kucharczyk wdaje się w rozważania na temat ustroju państwowego Rzeszy Niemieckiej, zwłaszcza w ostatnich latach jej istnienia, przytaczając szereg argumentów, które miałyby poprzeć jego tezę, że faktycznie była ona w tym okresie państwem „o charakterze demokracji parlamentarnej”. Wykład ten ma w intencji Kucharczyka uzupełnić niedostateczną wiedzą historyczną recenzenta<sup>4</sup>.

2. G. Kucharczyk w swojej monografii zauważył, iż władze pruskie szczególną wagę przywiązywały do kultu maryjnego oraz kultu polskich świętych:

<sup>4</sup> Nawiasem mówiąc, wzrost roli *Reichstagu* w ostatnich latach istnienia Rzeszy Niemieckiej wcale nie był jednoznaczny ze zmianą jej ustroju państwowego. Thomas Nipperdey stwierdza, że partie polityczne obecne w *Reichstagu* stanowiły wprawdzie ważny czynnik w procesie rozwoju parlamentaryzmu, nie były jednak żywotnie zainteresowane reformą systemu politycznego i świadomie do niej nie dążyły (zob. T. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800-1866*, Bd. II *Machistaat vor der Demokratie*, München 1995, s. 494-497). Hans-Ulrich Wehler stawia tę kwestię jeszcze wyraźniej, twierdząc, że rzeczywisty rozwój parlamentaryzmu był w Niemczech do 1918 roku skutecznie blokowany i nie należy go mylić z parlamentaryzmem „manifestowanym” (zob. H-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte 1849-1918*, München 1995, s. 1038-1045).

„(...) do końca rządów pruskich w Wielkopolsce kult maryjny postrzegany był przez pruską policję i administrację jako coś zagrażającego stabilności władzy zaborczej na tym obszarze. Oczywiście, nie miano za złe tego, że był on cechą immanentną kultu katolickiego. Z pruskiego punktu widzenia o wiele bardziej niebezpieczny był jego kontekst narodowy” [monografia, s. 382, podkreślenie – M.R.]

„Nie tylko kult maryjny był odczytywany przez cenzurę pruską jako politycznie niewygodny. W podobny sposób interpretowano niekiedy również katolicki kult świętych. Analogicznie do kultu maryjnego, pruskie skargi uwarunkowane były w tym przypadku specyfiką katolicyzmu w Wielkopolsce, gdzie ściśle spletały się ze sobą względy narodowe z religijnymi [podkreślenie – M.R.]. Szczególnie zaś, gdy w grę wchodziły publikacje dotyczące świętych patronów Polski. Inkryminowano więc nie tyle sam patronat, co jego przedmiot: Polskę, tzn. żywą pamięć o tym, że Wielkopolska jest tylko częścią ogółu ziem polskich oraz wyrażoną kultem do patronów Polski nadzieję na odzyskanie niepodległości i jedności wszystkich ziem polskich”. [monografia, s. 383-384]

Doceniając wagę tych ustaleń, zastanawiałem się w recenzji, czy stosunku pruskiej cenzury do kultu maryjnego i kultu świętych nie należałoby rozpatrywać w podrozdziale 4.3., a więc w kontekście walki cenzury pruskiej z pojęciem „Polak-Katolik”, skoro chodziło tu o identyfikację ludności polskiej w Wielkopolsce z katolicyzmem.

W odpowiedzi G. Kucharczyk, tłumacząc, dlaczego kwestii tej nie umieścił we wspomnianym podrozdziale, pisze: „nie sposób traktować (przynajmniej według mnie) osoby Maryji i świętych w kategorii »mitów i symboli« narodowych” [Kucharczyk, s. 236]. Czy ma to oznaczać, że autor historycznej monografii własne przekonania światopoglądowe uczynił kryterium kompozycyjnym? Przedmiotem rozważań nie są tu wszak poglądy czy odczucia autora pracy, lecz stanowisko władz pruskich<sup>5</sup>.

3. W swej polemice G. Kucharczyk wielokrotnie podnosi zarzut „niekonsekwencji i nielogiczności w rozumowaniu prezentowanym przez recenzenta”, ilustrując je następującymi przykładami:

„W jednym miejscu M. Rajch (...) pisze więc o »powierzchownej analizie materiału źródłowego«, by w podsumowaniu swoich uwag o czwartym rozdziale napisać: »wszystko to jednak nie zmienia faktu, iż Kucharczyk dobrze orientuje się w materiale źródłowym«”. [Kucharczyk, s. 237]

„M. Rajch zarzuca mi również, że »nie zauważam znaczenia, jakie władze pruskie przypisywały procesom sądowym przeciwko autorom, wydawcom i drukarzom«. Z drugiej strony wytyka mi, że zarzucam czytelnika zbyt dużą ilością przykładów pruskich ingerencji cenzuralnych (po 1848 r. ingerencje te przybierały przecież charakter procesów sądowych); pisze także, że na stronach swojej monografii przytaczam »liczne wyroki skazujące polskich dziennikarzy, drukarzy, wydawców i księgarzy na dotkliwie kary pieniężne i kary pozbawienia wolności«”. [Kucharczyk, s. 237]

Wskazywana w ten sposób sprzeczność w moim wywodzie jest tylko pozorna. G. Kucharczyk zdaje się nie rozumieć, że „dobra orientacja w materiale źródłowym” (ilość) nie wyklucza powierzchownej jego analizy (jakość); przytaczanie dużej ilości przykładów nie musi oznaczać, iż autor właściwie ocenia ich znaczenie. W swojej recenzji wyraziłem to już zresztą nader przejrzysto: „Monografia wiele by zyskała, gdyby jej autor zrezygnował z wielości przytoczonych przykładów na rzecz jakości ich analizy”. [Rajch, s. 179]

G. Kucharczyk zdaje się zapominać także, iż korzystanie z materiału źródłowego, choćby pokwitowane w przypisach, nie jest tożsame z jego omówieniem. Dotyczy to sporządzanej w ostatnich latach istnienia Rzeszy Wilhelmińskiej listy zakazanych polskich druków (*Verzeichnis der verbotenen nichtperiodischen polnischen Druckschriften*). Czytamy zatem w jego polemice:

„Recenzent »dziwi się«, że nie poświęcam w swojej książce »ani jednego zdania« urzędowej liście zakazanych druków, by w tym samym zdaniu stwierdzić, że jednak »wielokrotnie się na nią powołuję

<sup>5</sup> Niezrozumiałe jest ponadto, dlaczego G. Kucharczyk w odpowiedzi na recenzję podważa zasadność pojęcia „Polak-katolik”, będącego przecież jednym z ważnych tematów jego monografii. Czini to, powołując się na sytuację Polaków na Śląsku Cieszyńskim – w większości ewangelików, podczas gdy przedmiotem jego pracy była sytuacja w Wielkopolsce (zob. Kucharczyk, s. 236).

i opieram na niej narrację«. Czyżby autorowi recenzji to nie wystarczyło, że korzystam ze źródła? Najgorsze jest jednak to – jak chce przekonać czytelników recenzji M. Rajch – że »nie poświęcam ani jednego zdania« temu źródłu. Gdzie tu logika?» [Kucharczyk, s. 238]

Uważam, że G. Kucharczyk niesłusznie lekceważy wspomniany dokument, który właśnie z tego względu, iż był wynikiem działań cenzury od 1850 roku, zasługuje dzisiaj na szczególną uwagę, zarówno jako źródło, jak i jeden z instrumentów cenzury. Trudno bowiem sądzić, aby władze pruskie finansowały druk coraz to nowych wydań i egzemplarzy tej listy tylko po to, by zalegała w bibliotekach różnych urzędów. We wstępie do pierwszego wydania prezydent policji poznańskiej określił tę listę jako bardzo „pożądaną i praktyczny instrument w zwalczaniu polskiej propagandy”<sup>6</sup>.

4. Odnosząc się do mojej uwagi, iż autor monografii nie podaje własnej definicji cenzury ani nie odwołuje się do ustaleń teoretycznych innych badaczy, G. Kucharczyk pisze:

„Propozycje innych badaczy można uwzględniać albo odrzucać – to jest pełne i suwerenne prawo każdego autora. Istotniejsza jest inna sprawa. Zamiast trzymać się ustaleń metodologicznych innych badaczy i dużo o nich pisać (lub chować się za nimi), warto zaprezentować własną wizję pewnego zjawiska historycznego, w tym przypadku cenzury pruskiej w Wielkopolsce”. [Kucharczyk, s. 238]

„Własna wizja zjawiska” zamiast dyscypliny pojęciowej i należytego respektu wobec stanu badań?! Deklaracja taka w pełni zrozumiała u powieściopisarza historycznego może dziwić w momencie, gdy podpisuje się pod nią zawodowy historyk.

5. W podsumowaniu swojej recenzji pozytywnie oceniłem fakt, iż nad zagadnieniem cenzury pruskiej w Wielkopolsce prowadzone były niezależnie od siebie badania z dwu różnych perspektyw naukowych – z pozycji polskiego historyka i polskiego germanisty, co G. Kucharczyk kwituje w następujący sposób:

(...) nie rozumiem, dlaczego M. Rajch tak akcentuje narodową przynależność historyka i filologa; sądzę, że nie narodowość decyduje o jakości pracy naukowej – niemiecki historyk czy niemiecki filolog także mógłby napisać bardzo dobrą monografię o cenzurze pruskiej w Wielkopolsce”. [Kucharczyk, s. 239]

To rzekome niezrozumienie bierze się po prostu stąd, że G. Kucharczyk celowo pomija konkluzję mojego wywodu, to jest wyrażoną *expressis verbis* zachętę do podjęcia dalszych badań, adresowaną do „przedstawicieli innych dyscyplin naukowych (obu kręgów językowych)”. [Rajch, s. 183]

Szkoda, że G. Kucharczyk sam nie wyciągnął wniosków ze słusznego skądinąd postulatu, by „zerwać z niechlubną praktyką pisania recenzji z »tezą«”. [Kucharczyk, s. 234]

Marek Rajch

## W ODPOWIEDZI NA RECENZJĘ KSIĄŻKI „KOŚCIÓŁ KATOLICKI W ZJEDNOCZONYCH NIEMCZECH”

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem recenzję mojej książki pt. *Kościół katolicki w zjednoczonych Niemczech. Ewolucja pozycji społeczno-politycznej w latach 1990-1998*, Szczecin 2001 autorstwa Natalii Jackowskiej („Przegląd Zachodni” 2003, nr 3).

<sup>6</sup> Zob. Przedmowa do pierwszego wydania listy zakaznych polskich druków *Verzeichnis der verbotenen nichtperiodischen polnischen Druckschriften, der vom Postvertrieb im Inlande ausgeschlossenen ausländischen polnischen Zeitungen, der verbotenen polnischen Lieder und bildlichen Darstellungen vom Jahre 1850 bis zur Gegenwart*. Posen 1. Juli 1903.